Księga Hioba

Rozdział 9

**1**. Zatem Ijob odparł, mówiąc: **2**. Zaiste, ja wiem, że tak jest – bo jak człowiek ma być pełny sprawiedliwości wobec Boga? **3**. Gdyby zechciał toczyć z Nim spór, nie zdoła Mu odpowiedzieć na jedno z tysiąca pytań. **4**. Temu, który jest wszechmądrej myśli oraz przemożnej potęgi. Kto kiedy Mu się sprzeciwił, a potem wyszedł nietknięty? **5**. Jemu, który przesuwa góry, przewracając je w swoim gniewie; **6**. który ze swego miejsca wstrząsa ziemią, tak, że drżą jej filary; **7**. który rozkazuje słońcu, by nie świeciło, a gwiazdy kładzie pod pieczęć; **8**. który sam, Jeden, rozpościera niebiosa i kroczy po wzdętych falach morza; **9**. który stworzył Wielką Niedźwiedzicę, Oriona, plejady oraz tajniki południa; **10**. który czyni wielkie i niezbadane rzeczy, oraz dziwy, które nie mają liczby. **11**. Oto przechodzi obok mnie, a Go nie widzę; idzie, a tego nie zauważam. **12**. Gdy porywa – któż Go powstrzyma? Kto Mu powie: Co czynisz? **13**. Bóg nie powstrzymuje swojego gniewu przed Nim ukorzyli się pomocnicy Rahaba. **14**. Jakże ja zdołam Mu odpowiedzieć, czy wobec Niego dobrać słowa. **15**. Jemu choćbym miał słuszność – nie wolno odpowiedzieć, więc Tego, co mnie potępia, muszę błagać o miłosierdzie. **16**. Gdybym Go wzywał oraz gdyby mi odpowiedział – jeszcze nie uwierzyłbym, że wysłucha mojego głosu. **17**. Raczej rozsrożyłby się na mnie w burzy i bez przyczyny mnożył me rany. **18**. Nie dopuścił abym odetchnął, lecz nasycił mnie gorzkim bólem. **19**. Gdybym się udał do siły – oto On mocniejszy; a jeżeli do sądu – kto mnie z Nim sprowadzi na rozprawę? **20**. Choćbym miał słuszność – moje własne usta musiałyby mnie potępić, i choćbym się czynił niewinnym – jednak On wykazałby mi przewrotność. **21**. Ja jestem niewinny! Co mi po moim życiu? Gardzę moim istnieniem! **22**. Wszystko mi jedno, dlatego to wypowiadam: On zgładza zarówno pobożnego, jak i niegodziwego. **23**. Gdy Jego bicz nagle zabija, jeszcze urąga rozpaczy niewinnych. **24**. Ziemia jest wydana w moc niegodziwych, wzrok jej sędziów też się zakrywa; jeśli On tego nie sprawia – to któż inny? **25**. Lecz moje dni przeminęły chyżej niż goniec, przeleciały i nie doznały szczęścia. **26**. Przemknęły jak czółna z trzciny; niby orzeł, co spuszcza się do żeru. **27**. Kiedy sobie pomyślę: Zapomnę o moim żalu, zaniecham mojej niechęci oraz spojrzę pogodnie. **28**. Wtedy lękam się wszystkich utrapień; bowiem wiem, że mi nie przepuści. **29**. Ja, przecież ja muszę być niegodziwym! Czemu jeszcze na próżno się wysilać? **30**. Choćbym się wykąpał w śnieżnej wodzie i moje ręce mył ługiem – **31**. to byś jednak zanurzył mnie w kałuży i brzydziły by się mnie moje szaty. **32**. Gdyż On nie jest jak ja – człowiekiem, abym Mu mógł odpowiedzieć, byśmy razem stanęli do sądu. **33**. Nie ma między nami rozjemcy, co by rękę położył na nas obu. **34**. Niech odejmie ode mnie swój bat i niech mnie nie trwoży Jego groza. **35**. Wtedy potrafię mówić, nie obawiając się Go – gdyż nie czuję się takim u siebie.

## Nowa Biblia Gdańska

przekład

### Śląskiego Towarzystwa Biblijnego

2012